Rok IV. Poznań, 1 grudnia 1936 Nr. 12

POBUDKA SOKOLA

MIESIĘCZNIK SOKOLIC

Adres Redakcji i Admin. Poznań Wały Zygm. Aug. 10 · Tel. 50-6[illegible] P. K. O. 206 002



HENRYK SIENKIEWICZ

Z miedziorytu S. Bruszewskiego (ze zbiorów p. Maksymiljana Suwalskiego).

Dnia 15. XI. r. b. upłynęło 20 lat od śmierci autora „Trylogji", duchowego wodza narodu w ostatnich dziesiątkach lat naszej niewoli, wskrzesiciela i odnowiciela rycerskiego ducha — znakomitego pisarza Henryka Sienkiewicza.

POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Przygotowania do tych świąt są już w toku. Pracy i trudów przedświątecznych będzie jeszcze niemało: trzeba będzie zatroszczyć się o to, by były pieniądze, by domowi mieli jedzenia poddostatkiem, by dla każdego z najbliższych obmyśleć jakiś choćby drobny podarek pod choinkę, choinkę bezwarunkowo polską, przystrojoną ozdobami przygotowanemi w gronie rodziny lub w czasie zimowych zebrań sokolich.

A potem, gdy wszystko już będzie gotowe, wszystko w jak największym porządku, nadejdzie dla spracowanych chwila upragnionego spokoju i odpoczynku, chwila oderwania się na dni świąteczne od codziennych, szarych trosk życia — pod warunkiem jednak, że nie zapomnimy o sprawie najważniejszej: wszystkie nasze troski i zabiegi przedświąteczne nie mogą obracać się jedynie dokoła rzeczy zewnętrznych, a wszystkie nasze przygotowania w obliczu świąt Bożego Narodzenia będą bardzo powierzchowne, jeżeli nie będziemy pamiętali o uporządkowaniu należytem naszego życia wewnętrznego, osobistego.

W wirze bowiem i zamęcie współczesności, w szalonem jej tempie ludzie stracili orjentację duchową, stali się nieczuli na zło i dobro. Pomimo zatem zewnętrznej, pozornej pogody w okresie świąt Bożego Narodzenia panuje powszechnie jakieś uczucie niepewności i lęku, jakiś niepokój niezgodny wcale z duchem tych najpiękniejszych świąt radości i pokoju.

„Dawniej było inaczej" — zwykliśmy mawiać — „dawniej jakoś człowiek więcej cieszył się na święta".

Dlaczegożby teraz tak samo nie miano się cieszyć, jak dawniej? Skąd ten niepokój i to uczucie próżni, zawieszenia jakgdyby nad przepaścią?

Na przywrócenie radości i na usunięcie tego niepokoju i tego niesamowitego uczucia jest sposób niezawodny i bardzo prosty: PRZYWRÓCIĆ LUDZKIEMU ŻYCIU I LUDZKIM POCZYNANIOM BOSKIE PODSTAWY, BOSKI FUNDAMENT, który usunięto niebacznie z pod stóp człowieka wytwarzając w ten sposób próżnię, której zapełnić nie może zdawkowe życzenie: „wesołych świąt", czy smaczna potrawa lub piękny podarek.

Okres świąt Bożego Narodzenia jest właśnie najodpowiedniejszą ku temu chwilą, by pomyśleć o zrównoważeniu i unormowaniu życia, by wrócić do podstaw i zasad chrześcijańskich, nietylko myślą zwróconą w kierunku uroczystości świątecznych, ale i czynem i sercem. Uczynią to napewno wszyscy ludzie dobrej woli, którzy serca i dusze mają otwarte i przygotowane na przyjęcie Dobrej Nowiny, Ewangelji — tego paktu niebiańskiej konferencji pokojowej, która zadecydowała o nowem przymierzu między Bogiem i człowiekiem.

Nie zbraknie i wśród nas tych ludzi dobrej woli, którzy zdolni są ściągnąć pokój z nieba na ziemię, pokój dla wszystkich stroskanych, których zły los albo źli ludzie skrzywdzili, pokój dla wszystkich pragnących i łaknących pokoju i radości. Pokój i radość zapanują w czasie świąt Bożego Narodzenia niewątpliwie w szeregach naszych, wśród „sokołów" ludzi dobrej woli.

Łucja Remiszewska

ZLOT ZWIĄZKOWY W KATOWICACH 1937 ROKU

Przypominamy, że termin zlotu związkowego wyznaczony został na czas 27—29 czerwca 1937 roku oraz, że zlot odbędzie się w Katowicach dla uczczenia 15-lecia przyłączenia Śląska do Polski. W zlocie tym, obok Sokolstwa całego Związku naszego, uczestniczyć będzie również zapowiedziana już liczna wycieczka Sokolstwa polskiego z Ameryki, jak i delegacje Sokolstwa słowiańskiego.

W Zlocie tym Sokolstwo wielkopolskie wziąć winno liczny i wybitny udział, raz dla swej przynależności do Związku, a powtóre, aby odwzajemnić się Sokolstwu śląskiemu za jego tak liczny i wybitny udział w naszym zlocie jubileuszowym w 1934 roku.

Od terminu zlotu w Katowicach dzieli nas zaledwie okres 7 miesięcy, czas więc największy poczynić wszelkie starania w tym kierunku, aby udział w zlocie najliczebniejszej związkowej Dzielnicy wielkopolskiej był najliczniejszy.

Pierwszym naszym obowiązkiem jest przyczynić się do zapewnienia organizacji zlotu koniecznych podstaw finansowych, przez zupełne opłacenie uchwalonej przez Radę Związkową daniny zlotowej. W myśl uchwały tej danina wynosi 4,— zł od każdego opłacającego składki członka, z czego połowę, czyli 2,— zł uiścić należy do końca grudnia rb., a resztę do końca maja 1937 roku. Niestety, dotychczasowe wyniki przedstawiają się wprost zawstydzająco dla naszej Dzielnicy wielkopolskiej, której gniazda wpłaciły dotąd zaledwie 518,— zł to znaczy najmniej w porównaniu ze wszystkiemi innemi, choć znacznie słabszemi dzielnicami. Zaniedbanie to winny zatem zarządy gniazd koniecznie naprawić, przez niezwłoczne wysłanie pierwszej raty daniny zlotowej do Przewodnictwa Związku na konto P. K. O. Warszawa 5589. Zarządom okręgowym polecamy, aby sprawie tej baczną i pilną poświęciły uwagę.

Drugim naszym obowiązkiem jest wystąpić w Katowicach jak najliczniej. W tym celu należy już dzisiaj w szeregach naszych druhów i druhen, szerzyć zrozumienie dla tej sprawy, zwracając również uwagę na wielkie znaczenie propagandowe i narodowe zlotu tego dla Śląska. W celu ułatwienia przejazdu uczestnikom zlotu zabiega Przewodnictwo Związku o 81 proc. indywidualną zniżkę kolejową, z której będziemy mogli korzystać, lub też uruchomimy dla uczestników z naszej

Dzielnicy specjalny pociąg popularny. Pozatem poczyni się również starania o jak najniższy koszt zakwaterowania i wyżywienia. W każdym razie zaleca się, aby wszyscy, którzy zamierzają uczestniczyć w Zlocie, już dziś zaczęli składać na ten cel fundusze. Dotyczy to oczywiście także zarządów gniazd poszczególnych, aby dopomóc do wyjazdu swoim ćwiczącym.

Szczególnie bowiem ważnym jest obowiązek nasz wystawienia na zlocie jak największej liczby ćwiczących tak druhów jak i druhen, przyczem również pamiętać należy o bezwzględnem opanowaniu poszczególnych ćwiczeń zlotowych, jak i o przepisowym stroju gimnastycznym. Na ćwiczniach naszych należy zatem spotęgować pracę, aby podczas popisu zlotowego sprostać zadaniu, jakie nas czeka.

Apelujemy przeto gorąco do zarządów okręgowych i gniazdowych jak i do wszystkich druhów i druhen naszej Dzielnicy, aby odtąd jak najusilniej i jak najstaranniej zajęli się sprawą zlotu pod każdym względem.

Czołem!

(—) W. Fellner sekretarz	(—) K. Suligowski naczelnik	(—) A. Wolski prezes

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY SEKRETARJATU DZIELN. WYDZ. SOKOLIC

I. **Sprostowanie.** Do Komunikatów listopadowej „Pobudki" zakradł się błąd drukarski, a mianowicie powinno być: Jako gość na Zjeździe druhen Okręgu Wronieckiego była druhna Helena Sobczyńska — wiceprezeska Okręgu Jarocińskiego, która wygłosiła referat o ideologji sokolej — przyjęty i nagrodzony przez słuchaczki rzęsistemi oklaskami. Następnie sprostować musimy, iż II wiceprzewodniczącą O. W. S. gnieźnieńskiego pozostała druhna Szałkowska, która z ważnych przyczyn urząd przewodniczącej złożyła jednakże zżyta ze sprawami druhen swego Okręgu pozostała II wiceprzewodniczącą. Pozostanie druhny Szałkowskiej w Zarządzie O. W. S. znalazło żywe zadowolenie wśród druhen gnieźnieńskich, a przedewszystkiem w Dzieln. Wydz. Sokolic.

Zebranie plenarne Dzieln. Wydz. Sokolic ze współudziałem przewodniczących O. W. S. lub ich zastępczyń odbędzie się w Poznaniu w sobotę, dnia 12 grudnia w Ognisku Sokolic przy Wałach Zygm. Augusta 10 o godz. 15,30. Porządek zebrania będzie następujący:

a) stwierdzenie obecnych,
b) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania,
c) sprawozdanie finansowe, referuje dhna skarbniczka Liberowa,
d) o pracy druhen w okręgach na tle zjazdów okręgowych — referuje dhna prezeska Rozmiarkowa,
e) o pracy nad młodzieżą w okręgach — referuje dhna K. Maćkowiakówna,
f) dyskusja nad poprzednio ref. sprawami,
g) przygotowanie do zlotu w Katowicach — referuje dhna prezeska Rozmiarkowa i dhna naczelniczka Kasprzakówna,
h) dyskusja dot. przygotowań na zlot,

i) konieczność współdziałania z P. C. K. i L. O. P. P. — referuje dhna H. Szubertowa,
j) opieka lekarska nad drużyną ćwiczącą — druhna dr. Brossowa,
k) wolne głosy.

Ponadto uczestniczkom zebrania przedstawioną zostanie jedna z druhen naczelniczek w przepisowym stroju ćwiczebnym, obowiązującym na zlot związkowy w Katowicach. **Zwracamy uwagę, iż zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 15,30.** Po zebraniu odbędzie się w Ognisku wspólny podwieczorek. Obecność wszystkich przewodniczących jest nieodzowna, a w razie niemożności przybycia należy koniecznie przysłać zastępczynię. O zniżki kolejowe 50 proc. muszą się druhny starać zawczasu w swoich komendach p. w.

Zlot w Katowicach. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich druhen naszej Dzielnicy, aby przygotowania do zlotu związkowego w Katowicach wysunęły obecnie na plan pierwszy w pracy sokolej. (Patrz apel Przewodnictwa Dzielnicy). Powinno być ambicją wszystkich druhen, a prezesek gniazd przedewszystkiem, aby wystąpić na tym zlocie jak najliczniej; strój uroczystościowy i ćwiczebny musi być wzorowy, zachowanie druhen bez zarzutu, a dążeniem każdej niechaj będzie, aby przynieść chlubę swojej Dzielnicy. Naczelniczki gniazd muszą teraz specjalnie intensywnie pracować nad ćwiczeniami, zwracając uwagę na precyzyjne ich wykonywanie. Zatem apelujemy raz jeszcze: wszystkie wysiłki skierujmy na intensywne przygotowania do zlotu w Katowicach!

Dhna Kozłowska, która pojechała do Ameryki jako instruktorka wych. fiz. z ramienia Związku wraca już w najbliższym czasie do kraju; jednakże nie na długo, gdyż, jak czytamy w Sokole Amerykańskim, została zaangażowana jeszcze na rok następny, gdyż zdobyła sobie uznanie i sympatję Sokolstwa Amerykańskiego intensywną pracą i oddaniem się całą duszą sprawie sokolej.

(—) W. Frąckowiakówna, sekretarka. (—) Z. Herniczkowa, wiceprzewodnicząca.

KOMUNIKATY NACZELNICTWA DZIELNICY

Zlot Związkowy. Zwracamy uwagę na odezwę Przewodnictwa Dzielnicy w bież. num. „Pobudki". Hasłem naszem obecnie jest: „Czas składać fundusze i należycie przygotować ćwiczenia". Dnia 3 grudnia rb. odbędzie zebranie Komitet zlotowy i poda do wiadomości szczegóły dotyczące zlotu.

P. O. S. Wzywamy naczelników do propagowania Państwowej Odznaki Sportowej i wykorzystania ostatnich tygodni roku kalendarzowego na przeprowadzenie jak największej ilości prób o zdobycie P. O. S.

Kurs dla naczelników i naczelniczek okręgowych. Przypominamy, że 29 i 30 grudnia rb. odbędzie się w Poznaniu kurs informacyjny dla naczelników okręgowych i naczelniczek sokolic. W kursie mają również wziąć udział gimnastycy sprzętowi obu płci. Termin zgłoszeń do dn. 15 grudnia 1933 włącznie.

Kurs dzielnicowy dla przodowników. Przypominamy, że w kwietniu 1937 r. odbędzie się 14-dniowy kurs dla przodowników, który winien być obesłany przez wszystkie okręgi.

Toki lekcyjne. Na ostatniem zebraniu Dzieln. Wydz. Techn. uchwalono podawać możliwie w każdym numerze „Pobudki" wzory toków lekcyjnych. Wzory te umieszczać będziemy począwszy od stycznia przyszłego roku, na co już dzisiaj zwracamy uwagę.

Ćwiczenia druhów starszych. Na okólnik nasz pod L. dz. 342/36 z dn. 2. 11. rb. odpowiedziała tylko część okręgów. Wzywamy wobec tego wszystkich naczelników, którzy dotąd odpowiedzi nie nadesłali, by to odwrotnie uczynili.

Zgłoszenia do „Kujawiaka". Pierwszego grudnia 1936 r. upłynął termin na zgłoszenie uczestników do „Kujawiaka". Okręgi, które na pismo nasze L. dz. 341/36 z dn. 2. 11. br. nie dały odpowiedzi, wzywamy do natychmiastowego jej nadesłania.

(—) T. Roskosz
sekretarz.

(—) K. Suligowski
naczelnik.

KOMUNIKATY DZIELN. WYDZIAŁU TECHNICZNEGO DRUHEN

Niedługi już okres czasu dzieli nas od zlotu związkowego w Katowicach. Udanie zlotu zależeć będzie od masowego udatnego występu drużyn ćwiczących. Obowiązkiem zatem każdej naczelniczki jest, ażeby dobrze przygotowała jak najliczniejszą drużynę na ten zlot. Zbliża się okres zimowy, nadający się najlepiej na spokojne, staranne przygotowania zlotowe. Obowiązujące ćwiczenia zlotowe a mianowicie ćwiczenia związkowe zlotowe układu dh. naczelniczki Zamoyskiej były w bieżącym roku prawie na wszystkich zlotach okręgowych ćwiczone. Według sprawozdań delegatek technicznych wypadły one wszędzie naogół dość dobrze. Lecz ocena „dość dobrze" zmienić się może na ocenę „bardzo dobrze", jeżeli już teraz druhny naczelniczki zabiorą się do wygładzania wszelkich niedokładności. To wszystko można osiągnąć tylko przy dobrej zaprawie gimnastycznej, a taką zaprawą są lekcje gimnastyczne, które powinny być przeprowadzane na każdej zbiórce. Niestety, nie każda naczelniczka zdaje sobie jeszcze sprawę z tego, jak ważną rzeczą są regularne lekcje gimnastyczne i dlatego nie wszędzie są one prowadzone. Niejednej naczelniczce zdaje się, że jeżeli przerobi od początku do końca lekcji tylko ćwiczenia zlotowe, to już spełniła swój obowiązek w stosunku do wych. fizycznego. Niestety, to za mało. Przy układaniu toków lekcyjnych należy przedewszystkiem uwzględnić trudniejsze elementy ćwiczeń zlotowych i naprzód je w lekcji przeprowadzać, poczem nauka samych ćwiczeń pójdzie o wiele łatwiej. W ten sposób i słabiej ćwiczące poduczą się ćwiczeń i lepiej ćwiczące nie będą się nudziły. Jeden tok lekcyjny może być ćwiczony na 3 do 4 lekcjach, przyczem należy bardzo uważać, ażeby każdy element, nawet najłatwiejszy, wykonany był bardzo precyzyjnie. Główne kierunki ramion i nóg przedewszystkiem muszą być dobrze i prawidłowo przez ćwiczące opanowane. Drugą ważną sprawą jest zainteresowanie się druhen gimnastyką przyrządową. Musimy, niestety, przyznać, że druhny naszej Dzielnicy w tej dziedzinie nie mają nic do powiedzenia, nawet na zawodach urządzanych przez Zwiazek. W zawodach dzielnicowych startują od szeregu lat tylko druhny z okr. Poznańskiego, Leszczyńskiego, a od zeszłego roku z okr. Jarocińskiego i Wągrowieckiego. Wina w dużej mierze leży po naszej stronie, bo bardzo mało uwagi na to zwracamy. Jedno nas może częściowo wytłumaczyć, i to. że nie wszystkie odnajmowane od władz szkolnych sale gimnastyczne zaopatrzone są w potrzebny dla nas sprzęt gimnastyczny i że czas przeznaczony na ćwiczenia przyrządowe w tych wynajmowanych salach gimnast. jest ograniczony. Jedno byłoby wyjście: urządzać zbiórki niedzielne i specjalnie je poświęcać na naukę ćwiczeń przyrządowych. Specjalizują się w ten sposób gimnastyczki warszawskie i krakowskie i dochodzą przez intensywną pracę do tego, że wchodzą przeważnie do różnych reprezentacyjnych zawodów, a w zawodach gimnastycznych sokolich zdobywają najwięcej punktów. Przyznać trzeba, że droga do zdobycia nazwy gimnastyczki przyrządowej jest bardzo trudna. Trzeba dużo czasu ,wysiłku, a przedewszystkiem dobrej woli, ażeby w pracy wytrwać; nie można zrażać się niepowodzeniami i licznemi sińcami na ramionach i nogach, lecz trzeba doprowadzić swoje wysiłki do dobrego rezultatu. Przedewszystkiem regularne uczęszczanie na lekcje gimnastyczne i dobra zaprawa gimnastyczna doprowa-

dzi zwolenniczki gimnastyki przyrządowej do celu. Nadmienić należy, że do ćwiczeń na przyrządach nie wolno się zabierać druhnom fizycznie słabym. Do takiego wyczynu potrzebne jest absolutne zdrowie i dobra kondycja fizyczna.

Ostatnio wydano broszurkę dh. naczelnika Związku „Gimnastyka na przyrządach", w którą broszurkę należy się zaopatrzyć. Nadarza się jeszcze jedna sposobność do zapoznania się z przyrządami, a mianowicie: na kursie dzieln. dnia 29 i 30 grudnia 1936 r. Zwracamy uwagę na komunikat Naczeln. Dzielnicy w nr. 11 i w niniejszym numerze „Pobudki", dot. tego kursu. Apelujemy zatem do druhen naczelniczek okręgowych, ażeby przybyły osobiście na ten kurs, oraz ażeby postarały się o przyjazd jednej druhny, nadającej się później na instruktorkę gimnastyki przyrządowej. Na tym kursie zapoznają się druhny ze sposobem sędziowania gimn. przyrządowej oraz z ćwiczeniami obowiązującemi na zawody związkowe w Katowicach w roku 1937. Naszą ambicją powinno być wysłać na zawody gimnastyczne nie, jak zwykle, dzielnicową drużynę gimnastyczną, lecz drużyny poszczególnych okręgów. Pozatem na tym kursie uczyć będziemy „Kujawiaka", z którym wystąpi nasza dzielnica na złocie w Katowicach w specjalnym pokazie wszystkich dzielnic, pod nazwą „Mapa Polski".

G. Stoińska, sekr. St. Kasprzakówna, naczeln.

Z ŻYCIA SOKOLEGO

Zjazdy prezesów i naczelników gniazd.

Redakcja nasza otrzymała sprawozdania ze zjazdów prezesów i naczelników z następujących okręgów:

Okręg Gnieźnieński. Doroczny zjazd prezesów i naczelników gniazd okręgu gnieźnieńskiego odbył się przy udziale przedstawicieli 17 gniazd męskich i żeńskich. Obradom przewodniczył w pierwszej części prezes okręgu dh. mec. Perż, a w drugiej wiceprezes dh. mec. Sych; Przewodnictwo Dzielnicy reprezentował dh. prezes Wolski.

Ze sprawozdań przedstawicieli poszczególnych gniazd oraz ze sprawozdań zarządu okręgu wynika, że zarząd okr. rozwija żywą działalność organizacyjną, utrzymuje stały kontakt z gniazdami, przez lustracje, kursy, zawody; tegoroczny zlot okręgowy w Słupcy był dobrze przygotowany i przeprowadzony, jakkolwiek liczebnie niedostatecznie obesłany. Słabą stroną jest także w okręgu gnieźnieńskim i jego gniazdach sprawa finansowa, i to nie zawsze tylko na skutek ogólnego kryzysu gospodarczego. Dyskusję nad sprawozdaniami zapoczątkował dh. prezes dzielnicy dłuższem przemówieniem, w którem na tle ideowych podstaw omówił całokształt organizacyjnej pracy sokolej i wyrażając uznanie za dobre jej wyniki w okręgu gnieźnieńskim, równocześnie wzywał do usunięcia ujawniających się braków i niedomagań. Następnie dh. wiceprezes okr., dh. naczelnik i naczelniczka okr. oraz przewodnicząca okr. wydziału sokolic dhna Bartuszowa przedstawili program pracy na najbliższą przyszłość. Po zakończeniu obrad zjazdu odbyło się jeszcze zebranie zarządu okręgowego, podczas którego dh. prezes dzielnicy przeprowadził lustrację ksiąg kasowych jak i administracyjnych przewodnictwa i naczelnictwa okręgu.

Okręg Kościański: Obrady prezesów i naczelników (8. 11.) zagaił wiceprezes okręgowy dh. Piotr Kaliszewski, witając przybyłego delegata dzielnicy dh. wicepr. Stoińskiego oraz delegatów z 21 gniazd na 25 należących do okręgu. Przewodniczący odczytał list prezesa druha Stróżyka, który donosi o swej rezygnacji. Obszerne sprawozdanie o stanie okręgu wygłosił dh. Kaliszewski. Po referatach o zlotach

w Jerce, Kluczewie i w Kościanie omówiono pracę gniazd oraz jej program na okres zimowy zarówno pod względem technicznym jak i administracyjnym. Przewodniczący zakomunikował zebranym, iż godność kapelana okręgu przyjął ks. Alfons Graszyński, były prezes okr. Wolsztyńskiego. Sprawą reorganizacji okr. wydz. sokolic z powodu złożenia prezesury przez dhnę Ebertowską, zarząd zajmie się, w ciągu 14 dni zwoła zebranie. Sprawy techniczne omówił naczelnik Banach, szczególnie co do zdobycia P. O. S. oraz dziedziny przysposobienia wojskowego. Następnie dał obszerne wyjaśnienie delegat Dzielnicy, który zarazem zwrócił się z apelem o spełnianie szczytnych obowiązków sokolich, a szczególnie kładł nacisk na płacenie składek. Celem lepszej sprawności w pracy podzielono okręg na kilka obwodów, do których wybrano lustratorów administracyjnych i technicznych. Całość zjazdu stała na wysokim poziomie i jest nadzieja, iż w okręgu praca sokoła podniesie się na odpowiednie wyżyny. Zaraz po zjeździe odbyło się posiedzenie zarządu, na którem delegat Dzielnicy zlustrował pracę poszczególnych członków zarządu.

Okręg Leszczyński. 8 listopada 1936 r. odbył się w Lesznie zjazd prezesów i naczelników przy współudziale delegata Przewodnictwa Dzielnicy dha dr. Bochenka. Zjazd zagaił oraz przewodniczył prezes okręgowy dh. Kotlarski. Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłych druhów, śp. Rutkowskiego, Władysł. Kargego, Mrowickiego, Ilskiego i Bobowskiego. Odczytano list z pozdrowieniami dla okręgu od dhny Kozłowskiej z Ameryki oraz ze Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce z podziękowaniem dla okręgu za przysłanie instruktorki w osobie dhny Kozłowskiej.

Dh. przewodniczący podał do wiadomości, iż sekretarz okręgu dh. Szal przeprowadził się do Gniezna, a na jego miejsce dokooptowano dh. Przewoźniaka. Również skład zarządu gniazda w Gostyniu uległ zmianie, którego ster ujęły głównie dhny. Na zjeździe reprezentowanych było 18 gniazd. Nie przysłały delegatów gniazda: Drzewce, Kąkolewo, Rydzyna, Rokosowo i Świerczyna. Są to gniazda, które wykazują również słabszą działalność organizacyjną.

Dh. prezes Kotlarski omówił sprawę udziału gniazd w pracach przysposobienia wojskowego. Postanowiono w sprawie tej zastosować się do poleceń i rozkazów zwierzchnich władz sokolich. Dh. Kotlarski złożył sprawozdanie z ogólnej działalności okręgu, które wykazuje dużą ruchliwość zarządu okręgowego i pomyślny rozwój poszczególnych gniazd. Dh. skarbnik Idzior zreferował sprawy skarbowe. Okazuje się, że poza dwoma gniazdami inne nie zalegają ze składkami i wpłaciły za wszystkie kwartały. Jest to objaw pocieszający, tembardziej, jeśli się uwzględni stosunkowo wysoki procent bezrobotnych członków po niektórych gniazdach. Naczelnik okr. dh. Rydlewicz złożył sprawozdanie z działalności naczelnictwa, które następnie odnośnie do druhen uzupełniła dhna naczelniczka okręgowa Szulczykówna. Na podkreślenie zasługują powiatowe zawody P. W. w Lesznie, w których Sokół wziął liczny i wybitny pod względem wyników udział. Dobrze też wypadł pod każdym względem zlot okręgowy w Krobi z udziałem gniazd, 23 sztandarów i 344 ćwiczących druhów, druhen i młodzieży. Tylko gniazda Drzewce i Rokosowo nie wzięły w zlocie tym udziału. Mocno oklaskiwane były tańce narodowe, które na zlot pierwszy wprowadził okręg Leszczyński, za którego przykładem obecnie idą inne okręgi. Również udał się zlot pod względem kasowym. Z kolei nastąpiły sprawozdania poszczególnych gniazd, które składali prezesi i naczelnicy. Sprawozdania te wykazują znaczny przyrost nowych członków. Gniazda odbywały miesięczne zebrania z odpowiedniemi referatami, pozatem urządzały różne imprezy. Wszędzie odbywają się lekcje ćwiczeń, których liczba przeciętnie wynosi od 25 do 30. Nad sprawozdaniami rozwinęła się następnie dyskusja, w której podnoszono szereg spraw obchodzących gniazda, jak sprawa P. W., składek, prenumeraty Pobudki i Przewod-

nika, wychowania młodzieży sokolej itp. Delegat Dzielnicy w referacie swym omówił poszczególne etapy pracy w okręgu, podnosząc z uznaniem ruchliwość zarządu okręgowego ,sprężystość skarbnika okręgu i niezmordowaną działalność prezesa dha Kotlarskiego. Delegat wręczył na ręce prezesa okręgu dwie zaszczytne odznaki sokole przyznane przez Związek dhom z gniazda gostyńskiego Woziwódzkiemu i Januszewskiemu z prośbą o udekorowanie tych druhów na uroczystem zebraniu w Gostyniu. W dalszym ciągu delegat dh. Dr. Bochenek przedstawił znaczenie i ważność pracy w Sokole na tle wzmożonej dziś akcji żywiołów wywrotowych a zwłaszcza komunizmu, który tak jak w Hiszpanji usiłuje zagnieździć się i w innych krajach, nie pomijając naturalnie i Polski. Tylko naród zorganizowany i karny, czujący narodowo i po katolicku, potrafi skutecznie przeciwstawić się fali nadchodzącego komunizmu. Tembardziej należy obecnie wzmóc pracę w Sokole, który winien być czujny i gotowy.

Okręg Średzki. W niedzielę, 25 października 1936 odbył się w Środzie zjazd prezesów i naczelników gniazd okręgu średzkiego przy współudziale delegata Przewodnictwa Dzielnicy dha Dr. Bochenka. Na zjeździe reprezentowanych było 6 gniazd na 11. Nieobesłane były gniazda: Brzezie, Pięczkowo, Starkówiec Piątkowski, Targowa Górka. Brały udział w zebraniu przez prezesów i naczelników gniazda: Środa męskie i żeńskie, Chocicza, Kolniczki, Nowemiasto, Zaniemyśl. Zagaił obrady i przewodniczył prezes okręgu dh. Czarczyński. W sprawozdaniu Zarządu podkreślił dh. prezes Czarczyński, że Zarząd w ciągu roku zwizytował gniazda w okręgu. Szczególnie ożywioną czynność w tym kierunku objawiało naczelnictwo okręgu. Na podkreślenie zasługuje pięknie udały jubileusz 40-lecia gniazda średzkiego, który mimo niepogody przedstawiał się okazale i dochodowo. Z wyjątkiem gniazd Witowo, które żadnej nie wykazuje działalności i gniazda Pięczkowo, gdzie Zarząd niesprawnie działa, inne gniazda przeważnie wypełniły swe zadania, urządzały zebrania miesięczne z referatami, szereg zebrań zarządu, oraz występy latowe. Zlot okręgowy w Środzie był dowodem dużej sprawności organizacyjnej. W zlocie wzięło udział przeszło sto ćwiczących druhen i druhów. Stan kasy okręgu wynosi: 39 zł. i 260 znaczków. Nastąpiły skolei sprawozdania prezesów i naczelników poszczególnych gniazd, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Dr. Sentek wypowiedział pięknie opracowany referat o ideologji sokolej, a delegat Dzielnicy omówił rolę Sokoła w dobie dzisiejszej, wskazując na ruchliwość w ostatnich czasach komunizmu i na potrzebę większej czujności i sprawności ze strony przeciwstawiających się mu organizacyj a Sokoła przedewszystkiem. W wolnych głosach poruszano i dyskutowano sprawę Pobudki sokolej i organizacji oraz sprawności referentów tejże, jak również sprawę większego wzmożenia tempa pracy organizacyjnej po gniazdach nad młodzieżą sokolą. Poruszano też sprawę składek członkowskich, zaległości po niektórych gniazdach, oraz zaległości za prenumeratę Przewodnika Gimnastycznego „Sokół".

Okręg Wągrowiecki. O godz. 10,35 zagaja zjazd prezes dr. Kulińska, witając wszystkich przybyłych druhów oraz delegata Przewodnictwa. Następnie uczciła zmarłych druhów ś. p. Wł. Kargego, E. Rutkowskiego i drhnę Topolanową.

Na 11 gniazd Okręgu było obecnych 9 z 32-ma delegatami — brak delegatów z Popowa i Damasławka. Druhna prezeska referuje, że kapelanem okręgowym został ks. Filipiak z Panigrodu. Następnie druhna prezeska gorąco apelowała do abonowania „Pobudki". Sprawy organizacyjne potoczyły się w bardzo ożywionej dyskusji. Pomiędzy innemi druh prezes ze Skoków użala się na kierownika szkoły, Rusina, który niechce udzielić ćwiczni, inni prezesi wypowiedzieli swoje bolączki gniazdowe.

Następnie omawiano przebieg Zlotu Okręgowego w dniu 28-go czerwca w Szamocinie, który odbył się przy pięknej pogodzie i licz-

nym udziale publiczności. Sprawy techniczne referował druh naczelnik Ziółkowski, które przyjęto do wiadomości. Wspomniał o kursie przeprowadzonym przez naczelnictwo Dzielnicy, z którego bardzo są zadowoleni. Następnie zdawali sprawozdania prezesi poszczególnych gniazd. Zjazd zakończył swoje obrady o godz. 14,15.

Delegat Przewodnictwa Dzielnicy druh Libera przeprowadził lustracje ksiąg kasowych, administracyjnych i technicznych, które są dobrze prowadzone.

Wieczorem odbył się pokaz gimnastyczny gniazda wągrowieckiego, który zgromadził dużo publiczności. Drużyna ćwicząca wywiązała się z swego obowiązku bardzo dobrze. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna. St. Libera.

II Zjazd Sokolic Okręgu Gnieźnieńskiego odbył się 15 listopada i miał przebieg bardzo podniosły. Zjechało się 105 druhen. Niestety, nie z wszystkich gniazd — brak było druhen z Czerniejewa, Powidza, Słupcy i Zagorowa. — Zjazd rozpoczęły druhny od służby bożej: mszą św. w kościele św. Trójcy, odprawioną przez kapelana okręgowego — wspólną komunją św. — Po smacznem śniadaniu w Sokolni— rozpoczęły się obrady i zaznaczyć trzeba z uznaniem, że rozpoczęły się punktualnie. Z uderzeniem 11 godziny zagaiła zebranie druhna Bartuszowa, świeżo mianowana przez O. W. S., witając delegowane Dz. W. S. druhny prez. Rozmiarkową i Kołodziejską, wiceprez. i naczelnika okręgu druhów Zycha i Namysła oraz druha red. Miklejewskiego jak również i uczestniczki Zjazdu oraz zwracając uwagę na doniosłość obrad. Po przemówieniu druhny prez. Rozmiarkowej wysłuchały druhny protokółu z ostatniego Zjazdu Okręgowego ,który się odbył we Wrześni. Nastąpiły potem kolejno sprawozdania Zarządu O. W. S. Z tych sprawozdań wynika, iż O. W. S. gnieźnieński zadanie swe wypełnił. Techniczny dział spoczywa w wytrawnych rękach druhny Bednarczykówny. Młodzieżą w okręgu zajmuje się druhna Przybylska, zeszłoroczna uczestniczka kursu dla kier. młodzieży z całem oddaniem przeprowadzając lustracje oddziałów młodzieży i dając wskazówki pracy. W dziale oświaty panuje ożywienie wielkie, mogące służyć innym okręgom za przykład. Dział ten prowadzi dhna Sachowa, przygotowując w ostatnim czasie 10 referatów na aktualne, żywo sokolice obchodzące tematy i tak więc każda placówka żeńska w Okręgu ma gotowy referat na każde plenarne zebranie miesięczne oraz wskazówki jakie książki czytać należy. Na najbliższe miesiące zapowiedziała druhna referentka dostarczenie szeregu krótkich popularnych referatów, opracowanych na tle „katechizmu sokolego i historji sokolej, które będą cennym źródłem wyszkolenia sokolego dla młodych druhen oraz dla nowo wstępujących. „Program pracy" we wszystkich działach wypowiedziała dhna Bartuszowa. Gorące jej słowa oraz dane wskazówki. były dopełnieniem tego obrazu pracy Sokolic jaki rozwinął się na tle sprawozdań O. W. S. jaką ta praca jest, a jaką być powinna. Druhna Rozmiarkowa w ocenie pracy O. W. S. podkreśliła, iż zorganizowany jest on bez zarzutu, wszystkie działy pracy mają swe kierowniczki, nawet kasa — ta zwykła bolączka O. W. S. — wykazuje plusy. Zasługą to bezsprzecznie ustępującej ze stanowiska prezeski druhny Marji Szałkowskiej, która przez przeszło 3 lata stała na czele żeńskich placówek okręgu, a która ze względów od niej niezależnych urząd swój w ręce druhny Bartuszowej złożyć była zmuszona. Za pracę Jej pełną poświęcenia przew. Dz. W. S. złożyła podziękowanie i uznanie. Niemilknące oklaski były dowodem jak bardzo druhna Szałkowska zyskała wśród druhen życzliwość i uznania. W ogólnej ocenie działalności, pominąć nie można i słabej strony, a jest nią ubytek 32 druhen z okręgu. — Uprzytomniwszy sobie ten minus pracy swej, druhny okręgu gnieźnieńskiego postanowiły naprawić to niedomaganie i rozpocząć energicznie jednanie nowych członków. Następnie druhna Kołodziejska przemó-

wiła do druhen, zwłaszcza młodszych, w wzruszających słowach nawałując do wytrwania przy ideałach ukochanej organizacji. Referat obrazujący na tle historji sokolej zasługi organizacji oraz wypływające stąd dla nas Sokolic wskazania wygłosiła druhna Sachowa. Wyjątki z tego referatu ukażą się w numerze styczniowym „Pobudki".

Po smacznym i tanim obiedzie wspólnym (całodzienne wyżywienie 75 gr. wraz z biletem na wieczorną zabawę) nastąpiły popisy poszczególnych gniazd. Na pierwszy plan wystąpiła dziatwa i młodzież gnieźnieńska, odtańczyła pięknie w 14 par krakowiaka i mazura. Następnie druhny z Gniezna ćwiczyły w poprawnym stroju gimnast. związkowe ćwiczenia dla młodzieży, układu druhny Hanny Dubowskiej, jako pokaz, jak młodzież w całym okręgu ćwiczyć ma na przyszłym Zlocie okręg. w Gnieźnie w r. 37. Druhny wrzesińskie w 5 par odtańczyły z życiem Kujawiaka (żywieckiego) oczywiście na ich czele tańczyły wybornie kursistki z Żywca druhny Kromolicka i Skrzypkówna. Gniazdo Miłosław wystąpiło z „Wojakiem" i ze śpiewem. Natomiast druhny z Kłęcka ze swego układu tańcem rytmicznym z sierpem. Na zakończenie popisu wyprowadziły druhny gnieźnieńskie dziarskiego mazura. Zaznaczyć trzeba, że wszystkie tańce odtańczono w gustownych czystych strojach ludowych przez druhny uszytych (młodzież w spódniczkach krakowskich z papieru). Pieniądze na pokrycie kosztów materjałów zdobywały druhny rozmaitemi sposobami (loteryjki itd.), dowodząc tem, że żywo interesowały się dobrem przygotowaniem do zjazdu. Zabawa taneczna wieczorna zakończyła ten tak dobrze spędzony „Dzień Druhen okręgu gnieźnieńskiego.

Z pracy instruktora objazdowego.

Kurs w Gnieźnie. Okręg Gnieźnieński urządził 3-dniowy kurs dla naczelników i przodowników w dniach od 9. 11 do 11. 11. rb. Na kurs zjechało się 10 druhów z 9 gniazd, ponadto codziennie od południa ćwiczyło 4 druhów z gn. miejscowego. Głównym celem kursu była nauka ćwiczeń związkowych na przyszłoroczny zlot związkowy w Katowicach. W godzinach rannych każdego dnia przeprowadzałem lekcje gimnastyczne, systematykę ćwiczeń wolnych i ćwiczenia na przyrządach. Po przerwie obiadowej od godz. 15—19 przeprowadzałem naukę ćwiczeń związkowych. Część druhów tj. 7, którzy już w ubiegłym roku ćwiczyli ćwiczenia związkowe, opanowało obrazy dość dobrze, natomiast reszta element zbyt surowy, bardzo słabo opanowała ćwiczenia.

Kurs w Wągrowcu. W Wągrowcu odbył się dwutygodniowy kurs gimnastyczno-przyrządowy dla druhen i druhów w dniach od 26. 10. do 8. 11. 1936 r. W pierwszym tygodniu kurs odbywał się tylko dla gniazda Wągrowiec — na którym codziennie obecnych było 7 druhen i przeciętnie 15 druhów. Druhny rozpoczynały ćwiczenia o godz. 5 i kończyły o 7. Po każdorazowo przeprowadzonej lekcji przechodziły na przyrządy, jednego dnia na kółka i poręcze, drugiego dnia ćwiczyły na drążku i równoważni. Druhny, z któremi ćwiczyłem ćwiczenia zawodnicze niższego stopnia na przyszłoroczne zawody związkowe, nie opuściły ani jednej lekcji i szybko pojmowały dość trudne ćwiczenia. Wszystkie opanowały ćwiczenia na drążku, zato nad poręczami muszą jeszcze dużo popracować. Z powodu braku przepisowej równoważni (druhny ćwiczyły na ławkach szwedzkich szerokości 4 cm. (nie można było ocenić ćwiczeń, choć zdaniem mojem o ile będą miały odpowiednią równoważnię, ćwiczenie to nie będzie przedstawiało dla nich wielkiej trudności. W drugim tygodniu odbył się kurs okręgowy również tylko na przyrządach, niestety mało obesłany, gdyż przyjechały tylko 3 druhny z Wapna, z których jedna dociągnęła do poziomu druhen z Wągrowca, dwie dalsze były słabsze. Na kursie okręgowym obecnych było 10 druhen. W pierwszych dniach kursu druhny nie przyzwyczajone do codziennych, dość intensywnych ćwiczeń, były bardzo zmęczone.

Kurs druhów, który odbywał się równocześnie z kursem druhen, tylko w innych godzinach, bo rano od godz. 10—12 i wieczorem od 7—9, był liczniejszy, gdyż na ćwiczeniach rannych było codziennie 7 druhów, a na wieczornych ćwiczeniach przeciętnie 15 druhów. Druhowie mniej pojętnie opanowywali ćwiczenia również niższego stopnia. Czterech druhów z Wągrowca może opanować niższy stopień ćwiczeń związkowych, ale tylko w tym wypadku jeżeli będzie usilnie nad sobą pracować. Na kurs okręgowy zjechało się 7 druhów z 4 gniazd — 3 z Wapna i po jednym z Mieścisk, Kcyni i Damasławka — z tych 7 druhów tylko jeden z Wapna dociągnął do poziomu druhów z Wągrowca, reszta to zbyt surowy materjał. Zaznaczyć tu muszę, że zarząd okręgu wągrowieckiego z dhną prez. Kulińską na czele okazuje bardzo wielkie zrozumienie dla gimnastyki przyrządowej, interesując się żywo kursem przez codzienną obecność na ćwiczeniach tak druhen jak i druhów.

Na zakończenie kursów odbył się publiczny występ wspólny gniazd żeńskiego i męskiego, w którym brali udział również zaproszeni druhowie z Poznania Anders i Garstka oraz będący na miejscu Radojewski. Występ ten pieczołowicie przygotowany przez naczelnika druha Ziółkowskiego oraz naczelniczkę miejscowego gniazda był pod każdym względem udany. Urozmaicony program przeplatany ćwiczeniami na przyrządach druhen i druhów był oklaskiwany przez liczną publiczność wypełniającą salę po brzegi; zwłaszcza ćwiczenia przyrządowe druhen, a szczególnie zaproszonych druhów z Poznania, którzy wykonali bardzo trudne i efektowne ćwiczenia budziły podziw. Furorę zrobiły druhny swoim tańcami, kujawiakiem i krakowiakiem, które odtańczyły w strojach ludowych. Po występach odbyła się zabawa taneczna. B. R.

Dzień Druhen w Rogoźnie Wlkp.

W niedzielę, dnia 11 października rb. odbył się w Rogoźnie okręgowy zjazd sokolic Okręgu Rogozińskiego. Przybyło 54 druhen z 6 gniazd. Z lokalu druh. Jarosza wyruszył pochód z orkiestrą do kościoła na mszę św., podczas której przystąpiły druhny do wspólnej komunji św. W Hotelu Polskim odbyło się wspólne śniadanie, poczem zebranie uroczyste, które zagaiła przewodn. O. W. S. druhna Wiśniewska, witając przybyłą delegatkę z Dzielnicy dhnę Kołodziejską z Poznania, prezeskę Okr. Wągrowieckiego dhnę Kulińską, prezesa Okr. Rogozińskiego dha Cieśnika oraz zebrane druhny i druhów. Pamięć zmarłych druhen uczczono przez powstanie. Nastąpiły sprawozdania zarządu a mianowicie druhen: sekr. Szatkowskiej, skarbniczki Malachowskiej i naczelniczki Haupowej. Ze sprawozdań tych wynikało, że O. W. S. sprawuje swoje obowiązki należycie. Piękny referat wygłosiła dhna Kołodziejska. W imieniu Okr. Wągrowieckiego przemawiała dhna Kulińska, w imieniu Okr. Rogozińskiego prezes druh Cieśnik, a w imieniu gniazda męskiego druh prezes Jarosz. Odśpiewaniem „Roty" zakończono zebranie. Po zebraniu w wesołym nastroju zasiedli druhny i druhowie do wspólnego obiadu. Telegram z życzniami przesłał ks. prałat Prądzyński, kapelan Sokolstwa wielkopolskiego. Po południu odbyły się na sali popisy gimnastyczne sokolic z poszczególnych gniazd. Odtańczony czardasz przez druhny z Chodzieży wypadł bardzo dobrze; ćwiczenia z wiankami wykonało gniado Oborniki; kozaka tańczyły sokolice z Czarnkowa, udatnie. Budzyń, najmłodsze gniazdo naszego okręgu, wykazuje coraz większą żywotność, odtańczony przez druhny tegoż gniazda krakowiak wypadł dobrze. Na wyróżnienie zasługują jeszcze ćwiczenia marynarskie sokolic rogozińskich.

Na zakończenie zjazdu odbyła się kolacja i wesoła zabawa taneczna. Wera Malachowska.

Doskonali dźwigacze Sokoła inowrocławskiego.

W „Dzienniku Kujawskim“ z dnia 28. 9. 1936 czytamy:

Cenimy ludzi silnych. Piękna budowa ciała, wspaniała muskulatura, żelazna krzepkość rąk, od wieków nie przestają być przedmiotem podziwu, a nawet w czasach dzisiejszych są źródłem zarobku i utrzymania. Polska słynęła z ludzi silnych. Nie było coprawda u nas olbrzymów, ale i nie było karłów. — Średni wzrost, dobrze rozwinięte mięśnie, niezwykła wytrzymałość i nieprzeciętne zdrowie — oto główne cechy polskiego mężczyzny w dawnych wiekach, uprawiającego kulturę fizyczną bardziej intensywnie, aniżeli robimy to dzisiaj.

Rzemiosło wojenne wymagało zdrowych, silnych i sprawnych jednostek. Historja pozostawiła nam nazwiska sławnych siłaczy, których podziwiali ojcowie, podobnie jak obecne pokolenie podziwiało i podziwia braci Cyganiewiczów i innych czołowych atletów Polski i świata. To jednakże, czem imponowali dawni mocarze, o wiele przewyższa dzisiejsze możliwości siłaczów wszechświatowej sławy.

Jak widzimy, ciężka atletyka jest bodaj najstarszym sportem na świecie. Zapoczątkowana w dawnej Grecji, stamtąd przeszła do wszystkich krajów.

U nas w Polsce dobrze rozwinęło się zapaśnictwo zawodowe, jednak amatorsko uprawia się je tylko w niektórych dzielnicach kraju i to z niewielkiem naogół powodzeniem. Za to dźwiganie ciężarów jest już prawie nieznane szerszemu społeczeństwu. W sporcie tym nasi sąsiedzi — Niemcy osiągnęli wysoki poziom, a jeszcze wyżej stoi Francja — z czołowym rekordzistą świata Rigoulot'em, który posiada „tylko“ 23 rekordy światowe, dotychczas prawie niepobite. Specjalnym jego rekordem jest t. zw. rwanie jednorącz 101 kg.

Charles Rigoulot — to „mały olbrzymek“ który waży 100 kg, a potrafi przebiec 100 mtr. w 12 sek., skacze wdal z miejsca około 4 mtr. a wzwyż również z miejsca 1,40 mtr.

Dobrych dźwigaczy ma również Egipt z Nosser'em na czele. Poza tem jest jeszcze masa innych, doskonałych dźwigaczy.

W Polsce niestety sport ten zaledwie wegetuje. Zawodnicy są, ale gdzie poparcie społeczeństwa? Wszelkie w tym zakresie imprezy kończą się deficytem, to też kierownictwa klubów tracą zupełnie otuchę do dalszej pracy. Na Olimpjadzie, barwy polskie reprezentowały wszystkie prawie dziedziny sportu, niestety o dźwigaczach zapomniano.

Poparcie sportu atletycznego, amatorskiego przez społeczeństwo polskie winno być szczególnie intensywne, gdyż właśnie tutaj przodują i zwyciężają żydzi z powodu niebecności polskich zawodników — ze względów finansowych. W Wielkopolsce nie możemy narazie o żydach mówić, gdyż mamy kilka klubów polskich, które „jakotako“ się rozwijają.

W Inowrocławiu również istnieje klub atletyczny i to bardzo poważny, gdyż posiada dobrych zawodników. Jest nim sekcja ciężkoatletyczna Tow. gimn. „Sokół“, która w gronie swym ma kilku mistrzów Wielkopolski a nawet Polski. Znani są nietylko w Wielkopolsce, ale i w Polsce zawodnicy tacy, jak: bracia Matuszewscy, Pawiński Sylwester, Kabaciński, Fr. Lewandowski Jan, a ze starych atletów tej Sekcji to: Wesołowski Józef, były mistrz Polski, obecnie trener Sokoła w Katowicach, Jaggi, Ultański i wielu innych.

„Starzy“ nasi atleci dobrze popisywali się w czasach przedwojennych, a „młodzi“ dobrze podtrzymują sławę Kujawiaków w całej Polsce. W roku 1938 odbędą się mistrzostwa Europy w Polsce, na których, o ile formę swą zachowają, napewno startować będą i nasi Sokoli.

Na ostatnim występie latowym Sokoła, wystąpiła również drużyna dźwigaczy z kilkakrotnymi mistrzami Wlkp. i Polski: Ed. i Fl. Matuszewskimi i Pawińskim Sylwestrem na czele. Na występie tym Matuszewski Florjan zademonstrował poraz pierwszy dźwiganie staro-

greckie „Kuli centnarowej" — bardzo trudne do wykonania, a wypadło znakomicie. Dalej Matuszewski Edmund dźwigał oburącz 100 kg. Ogółem dźwiganie ciężarów wypadło efektownie.

Zabawa druhen z Puszczykowa.



Dnia 8 listopada rb. urządziły druhny puszczykowskie zabawę w sali „Silva". Podczas zabawy druhny wystąpiły najpierw z marynarzem; kujawiaczka musiałyśmy powtórzyć, tak się wszystkim podobał. O północy był polonez z kwiatami. Podczas zabawy jeszcze sprzedawano pączki; w kilku pączkach znajdowały się małe karteczki; ten, który kupił pączek zawier. karteczkę otrzymał nagrodę, tak jak: smaczna babka, koszyczek gruszek bardzo soczystych i koszyczek czerwonych jabłek. Druhny, druhowie i zebrana publiczność bawili się bardzo ochoczo. Tańczono tańce narodowe. Czysty zysk z zabawy przeznaczamy na budowę ćwiczni. Czołem!

Głembalska Aniela, naczelniczka.

Uroczyste zebranie Gniazda Poznań I.

Niezwykle uroczysty przebieg miało listopadowe zebranie „Sokoła" Poznań I. Salę zebrań na św. Marcinie, w której obok estrady zajął miejsce poczet ze sztandarem najstarszego poznańskiego gniazda, wypełnili po brzegi członkowie i delegaci innych gniazd poznańskich, tak męskich jak i żeńskich.

Obrady zagaił wiceprezes gniazda dh. St. Śliwiński, który powitał przybyłych, dopatrując się w licznym udziale zgromadzonych wyrazu przywiązania do wiecznie żywej i wszystkim drogiej idei sokolej.

W pięknych słowach przemówił następnie wypróbowany przyjaciel rzesz sokolich, kapelan Dzielnicy Wielkopolskiej ks. prałat Prądzyński. Nakreśliwszy plastycznie obraz Polski na przełomie dziejów, wskazał dostojny mówca na tem tle działalność narodową honorowego członka gniazda Poznań I dr. Marjana Seydy, począwszy od wczesnych lat jego młodości na ławach gimnazjalnych i uniwersyteckich, poprzez okres przedwojenny „Kurjera Poznańskiego", działalność czasu wojny światowej, aż do lat Polski już odrodzonej, a szczególnie ponownego kierownictwa „Kurjera Poznańskiego" od roku 1926. Ks. prał. Prądzyński podkreślił też doniosłość dwutomowego dzieła historycznego dr. Seydy, „Polska na przełomie dziejów".

Huragan oklasków po przemówieniu złotoustego kapłana i okrzyki „Niech żyje druh Marjan Seyda!" — przy wręczaniu dyplomu członka honorowego przez wiceprezesa gniazda rozległy się na sali.

Wśród uroczystego nastroju przemówił następnie prezes Okręgu Poznańskiego dh. Tadeusz Powidzki, charakteryzując czterdziestoletnią blisko, ofiarną i niezłomną służbę sokolą prezesa gniazda Poznań I. Bolesława Kargego. Dalej, po wręczeniu dhowi Kargemu dy-

płomu, wskazał na piękną kartę, jaką swą działalnością w „Sokole" posiadają wyróżnieni członkostwem honorowem na akademji jubileuszowej w dniu 4. 10. br. członkowie: Józef Czepczyński, Roch Szczerbiński, Antoni Walkiewicz, prezes Wolski i Jan Zabłocki.

Gdy uciszyły się oklaski, zabrał głos dh. Marjan Sevda. Wśród uroczystej ciszy zwierzył się, że pojmując członkostwo honorowe „Sokoła" nietylko jako wielki zaszczyt osobisty, ale ponadto i przedewszystkiem jako wyraz czci dla ogniska duchowego, ogniska czynnego, męskiego, sokolego patrjotyzmu, z którego wyszli i wychodzą wszyscy działacze narodowi. Mówca podzielił się wspomnieniami z najpiękniejszego dnia swego życia, a mianowicie 7 maja roku 1919, gdy delegacji niemieckiej wręczono w Wersalu, w obecności czterech Polaków, warunki pokojowe, przyznające Polsce także Gdańsk i Śląsk Górny bez plebiscytu. Dh. Seyda wyraził przekonanie, że rychło nadejdzie okres Polski narodowej, wyłonionej z odrodzenia wewnętrznego narodu.

Po przyjęciu kilku nowych członków wyczerpano obrady, których podniosły przebieg u wszystkich uczestników pozostawi trwałe wspomnienie.

KĄCIK DLA DZIECI NASZYCH DRUHEN i DRUHÓW



Mały „bohater", trochę rozkrzyczany, znalazł się nieopatrznie wśród sfory ogarów.

MATKA

Jak najwonniejsze bzy
rozkwitłe o świtaniu,
są twe dziecięce sny
o Matce i kochaniu...

Dziecię już czas, już śpij,
cisza już chodzi sama...
Przez wszystkie twoje dni
czuwa nad tobą mama.

Czuwam najsłodszy mój,
do snu cię ukolebię.
Już gwiazd się modli rój
na granatowem niebie.

Dopóty jesteś tu,
to wszystko płynie gładko.
Ze szczęścia braknie tchu:
— — — — — — —
Matko ma, Matko, Matko!

Jak dobry Anioł-Stróż
modlitwą cię zasłonię,
by życie wieniec z róż
włożyło ci na skronie.

Życie ci swoje dam
i trud płaczący krwawo,
Potem już pójdziesz sam,
lecz dzisiaj jesteś z mamą.

Kiedy zaś matce twej,
starość godziny wyliczy.
To jedną troskę miej
— — — — — — —
Najwięcej daj jej słodyczy.

Dobry cię czeka los.
Łzy z oczu same spłyną,
gdy matki ci szepnie głos
synu mój, synu, synu!

Dziecię już czas, już śpij,
cisza już chodzi sama...
Przez wszystkie twoje dni
czuwa nad tobą mama.

Stanisław Krokowski.

Ozdoby choinkowe.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a z niemi nietylko okres radości ale i okres wznawiania pięknych tradycyj. Do takich tradycyj należy m. in. choinka ozdobiona.

Oj, te ozdoby choinkowe — niestety — ta szklana, błyszcząca tandeta, wyrabiana fabrycznie w kraju lub nawet sprowadzana z zagranicy, którą zaborcy zaśmiecili wiele polskich domów.

Miłych i artystycznych ozdób polskich bardzo mało, ukryte skromnie, jakby zalęknione i zawstydzone w kąciku, tak, że dojrzy je zaledwie oko bystrego obserwatora — i to przeważnie praca jednostek, z której dochód przeznaczony na cel dobroczynny. A warto im się przyjrzeć tym polskim ozdobom choinkowym i warto je kupić, bo i piękne i tanie i nietłukące się — a jak miłe wrażenie robią, zawieszone na choince?

W polskim domu na choince muszą być polskie ozdoby — tego wymaga od nas choćby najprostsze uczucie patrjotyzmu.

W polskim domu musi zniknąć przez obcych narzucona nam tandeta — tego wymaga nasz smak estetyczny. Jeśli już nie dla siebie, to zróbmy to dla dzieci, dla których przedewszystkiem choinka jest wielką atrakcją, a które, patrząc na te obrzydliwości tandeciarskie, zatracają poczucie piękna.

Polskie ozdoby choinkowe są tak łatwe do wykonania, że każdy kto ma trochę cierpliwości i trochę zmysłu artystycznego, może ze skrawków kolorowego papieru, z kawałków tektury, słomy i skorup jaj wyczarować artystyczne cacka, które, zawieszone na choince, dają nietylko zadowolenie i radość wykonawcy, ale wprowadzają ponadto do gwiazdkowego nastroju świątecznego jakgdyby jakiś powiew polskości. A ile błogich uczuć przeżywa człowiek w przedgwiazdkowe wieczory przy robieniu tych ozdób w gronie najbliższych osób z rodzi-

ny lub z organizacji — słuchając słów półgłosem czytanej powieści, czy melodji polskiej pieśni.

Z tego też względu hasłem pracy sokolej na okres przedświąteczny powinno być: w polskiej organizacji sokolej, wśród jej członków może być miejsce tylko na polskie ozdoby choinkowe w okresie świąt Bożego Narodzenia. W myśl tego hasła pracować będą niewątpliwie, zwłaszcza druhny i młodzież sokola, przy odgłosie sokolej pieśni, nad przygotowaniem ozdób na choinki, które zabłysną swą krasą w czasie sokolich „opłatków" i „choinek". Już teraz czas o tem pomyśleć! Łucja Remiszewska.



Druhny z gniazda Poznań XII odtańczyły kujawiaka na zjeździe druhen Okręgu Poznańskiego 18. 10. W środku prezeska dhna Hernićzkowa Zofja.

WYDAWNICTWA DZIELNICOWEGO WYDZIAŁU SOKOLIC

„W rocznicę zwycięskiego powstania Wielkopolan 1918—19". Bardzo aktualna broszura, zwłaszcza dla gniazd sokolich i innych stowarzyszeń, przygotowujących obchód dla uczczenia rocznicy Powstania Wielkopolskiego. W broszurce tej zebrał dh. dr. Bochenek materjał tak bardzo nieraz potrzebny dla przygotowania obchodu. Materjał opracowany jest i podany w formie b. przystępnej. Znajdujemy tam zarówno piękne zagajenie (nadające się również jako przemówienie na „opłatku" sokolim), jak i artykuły: 1. W rocznicę zwycięskiego powstania wielkopolskiego. 2. Jak wypędzono Niemców z Wielkopolski. 3. Paderewski a Powstańcy Wielkopolscy. 4. Wspomnienia z przeżyć w grudniu 1918 r. i w styczniu 1919 r. 5. Jak to Kórnik szedł z pomocą Poznaniowi, — wszystkie nadające się do wygłoszenia jako przemówienie w czasie uroczystości. Wreszcie jest i wiersz, który można zadeklamować podczas obchodu.

Cena broszury dla gniazd i członków Sokoła 35 gr. + 10 gr. na koszty przesyłki (dla zamawiających zamiejscowych). Kto chce przygotować obchód Powstania Wielkopolskiego, niech już teraz pomyśli o tem i nabędzie broszurę dr. Bochenka.

„Sztuka dobrego i pięknego przemawiania". Kto chce nauczyć się, jak przemawiać, żeby żywe słowo znalazło oddźwięk w duszach

słuchaczy, żeby trafiło do serca, zapaliło i porwało audytorjum, niech nabędzie: „Sztukę dobrego i pięknego przemawiania“ dha dr. Leona Bochenka. Broszurę tę nabyć mogą członkowie Sokoła w Dzielnicowym Wydziale Sokolic Wlkp. Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10, w cenie 50 gr. + 15 gr. koszta przesyłki (dla zamawiających zamiejscowych).

KORESPONDENCJA Z CZYTELNICZKAMI I CZYTELNIKAMI

Wszystkim Szanownym druhnom ze Zjazdu Gnieźnieńskiego, które przysłały mi tak miłe pozdrowienia, składam serdeczne podziękowanie za pamięć o mnie Wszystkim druhnom Okręgu Gnieźnieńskiego przesyłam życzenia, by zawsze wierne były idei sokolej i nie ustawały w pracy dla organizacji naszej.

Druh „Ebo“ — Strzelno. Bardzo mnie ucieszył list druha, w którym porusza druh sprawę sokolego dyletantyzmu, w związku z artykułem z sierpnia: „Nasz dyletantyzm“. Szkoda, że więcej osób nie zabrało głosu w tej tak żywotnej dla rozwoju „Sokoła“ kwestji. Inne, młodsze organizacje nietylko że zdystansują ale już zdystansowały nas ilością wyszkolonych kierowników. Sokoli zatem nie mogą sobie lekceważyć sprawy szkolenia i dokształcania. Cieszy mnie również i to, że praca druha w kierunku zjedynywania prenumeratorów „Pobudce“ wydaje już owoce; gdyby wszyscy druhowie prenumerowali, a zwłaszcza czytali „Pobudkę“ i wprowadzali w czyn jej wskazania, napewno byłoby u nas mniej dyletantyzmu. Sprawozdanie z całorocznej działalności chętnie zamieszczę Wkońcu życząc druhowi dalszego powodzenia w jego pracy r e f e r e n t a „Pobudki“ mam nadzieję, że częściej będę otrzymywała od druha wiadomości; bardzo bowiem pożądanym jest kontakt ścisły referenta z redakcją.

Dhna M. P. — Grodzisk. — Cieszy nas to że druhna zadowolona jest z „Pobudki“. Nie wątpimy, że Sokół w Grodzisku, zarówno żeński jak i męski, dorówna w pracy innym gniazdom, o ile będzie umiał zjednać sobie miejscowe obywatelstwo wysokim poziomem swojej działalności i swoich zebrań, zainteresować je swoją pracą, pokazami. Na dobrze zorganizowane i ciekawe zawody i ćwiczenia napewno publiczność chętnie będzie przychodziła. „Żale z Grodziska“ nie nadają się do druku; radzę pisać raczej prozą.

Ł u c j a R e m i s z e w s k a.

---

30. 9. 36 zmarła **Marja Piechotówna,** długoletnia dh. i bibljotekarka gniazda Poznań XV.

W dniu 21-go października 1936 r. zabrała nam nieubłagana śmierć gorliwą i zasłużoną członkinię zarządu tut. gniazda Druhnę **ś. p. Cecylję Korpikównę.** Pamięć o Niej pozostanie na długo w sercach naszych. Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół“, Pniewy.

Z karty żałobnej Gniazda Strzelno.

Sokolstwo strzelińskie w ostatnich miesiącach okryło się trzykrotnie żałobą. Umarli trzej zacni druhowie: ś. p. Bronisław Piątkowski, Wacław Konkiewicz, a ostatnio człon. hon. Gniazda Strzelno i członek Zarządu tegoż gniazda ś. p. dh. Bernard Fiebig, który od najmłodszych lat aż do ostatnich dni swego życia pracował niezmordowanie dla organizacji sokolej, zawsze wierny idei sokolej. Cześć Ich pamięci.

Nakładem Dzielnicowego Wydziału Sokolic, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10
Redaktorka naczelna: Łucja Remiszewska — Wilno, Jagiellońska 5 m. 12.
Redaktorka odpowiedzialna: Marja Pawlicka — Poznań.
Czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70.